

Świętość poetów...

(Dokończenie ze strony 17)

odpowiedzialny za dialektyczną przemianę wartości poetyckich, towarzyszący wszystkim procesom cywilizacyjnym. Jeśli przyjmiemy, że termin „twórczy” bywa wymienny z terminem „niszczycielski”.

Istotą zamysłu artystycznego jest bezustanna zmienność napięcia pomiędzy faktem a fikcją. Różnicująca się wielogłoskowość języka – od mowy potocznej do polszczyzny poetyckiej. Poeta rozpatruje świat materialny z punktu swojego doznania – z zimnego niemal oglądu:

*dziś mogę się upić nawet kawą
niczego nie pragnąc
na nic nie czekać
założyć pelerynę snu
pożegłować we wspomnienia
(...)
został mi
wykluczony z wszelkich nurtów
zwinięty w trędotawą dłoń
nowoczesny
numer pesel*

(„numer”)

Ale powróćmy do rzeczy! „Pesel” takim właśnie tytułem Andrzej Walter opatrzył zbiór nowych wierszy (definicja: elektroniczny system ewidencji ludności. W Polsce od 1979 roku. Zawiera dane osób. przebywających na terytorium kraju zameldowanych na pobyt stały lub czasowy). Bohater Waltera jak mitologiczny Proteusz zdolny przekształcić się nie tylko w roślinę, zwierzę i w żywioł – ilekroć tylko dotknie ziemi: ale sensualizacja konkretnego może być taka sama! „Pesel stał / patrzył jak tłum / dłużej w nosie / nie dostrzegał / brudnych rąk zdeformowanych uczuć / ale lśniły w słońcu kolorowe krawaty / dzwoniące komórki”.

Są tu wskaźniki, że rzeczywistość poetycka może okazać się rzeczywistością wirtualną. Natomiast asocjacja nazywamy wywoływanie jednych wyobrażeń przez drugie, dzięki związkowi pomiędzy nimi: Mój „Pesel” był małym chłopcem z Domu Dziecka w mieście O. i miał na imię Antoni. Po raz pierwszy zobaczyłem go pomiędzy sztachetami furtki. W czapce z daszkiem i walizeczką przewiązaną sznurkiem. Był wąty, chorowity – nazwaliśmy go „Peselkiem”. Częściej myślał o śmierci niż to zazwyczaj czynią dzieci w jego wieku. Dlatego wspieraliśmy go wszyscy. Zmarł nagle jakby bez wyraźnej przyczyny – miał czternaście lat. Nikt nie płakał nad małymi zwłokami, które zaniosły się długim milczeniem.

Na okładce cztery słupy liczb jak słupy mostu. Poczuliśmy się niepewnie wśród liczb i rzędów wielkości do których mój umysł nie ma już żadnego stosunku. A przecież można je przeobrazić w aktywność – pomyślałem – mieszczą się przecież w strukturach bliskich plastycie. Jak Szymborska, źle sobie radzę z

wielkimi liczbami, „Wierzę w rozsypanie liczb, / w rozsypanie ich bez żalu” napisała w wierszu „Odkrycie”. Może to świadczyć o „bezzadności i kruchości istnienia oraz występowania niepoznanych sił, które nami władają” (twierdzenie z zakresu filozofii).

Ryszard, któremu autor dedykował zbiór wierszy jest absolutnie tożsamy z Ryszardem R. krakowskim poetą i radiowcem. Miał na swoim koncie niezliczoną ilość audycji poetyckich. Zmarł nie tak dawno w pełni sił twórczych. Pamiętam, jak nagrywał wiersze uczestników Galicyjskiej Jesieni Literackiej czytane wówczas pod pomnikiem Wieszcza Adama na Krakowskim Rynku.

Dobra książka ten „Pesel” wspaniała i lustracyjnie pasjonująca tekstowo. Sprawia wrażenie jednolitej w wymowie. Nie sądzę, żeby mój zachwyty wydał się komuś przesadny. Czas poezji zawsze był domeną samotnych duchem. Bez wątpliwości – z potrzeby dzielenia się sobą powstają wiersze-zjawiska przynależne naturze. Poeta snuje bardzo osobistą, sceptyczno-filozoficzną refleksję, która staje się przedmiotem jego analiz i fascynacji. Rzeczywistość jego wydaje się zorganizowana, ale niejednokrotnie zgodnie z prawami „boskimi”, których nigdy nie uda się nam pojąć. Odwołuję się do wyobrażeń poety złożonych z barw ciągle powtarzalnych i nie zawsze tylko symbolicznych. Wyobraźmy sobie, że „rozebrano baraki Oświęcimia, by nie zamęczać turystów”. Andrzej Walter nie należy do poetów, wśród których króluje ascetyzm, wstydlivego myśli.

Najbardziej istotne sprawy poddawane są subtelnej analizie i poczęte np. pod auspicjami noblistki:

*ta poetka
rozdrapywała jestestwo
w subtelności czasotrwania
ta poetka
była nadzieją
wiersz kroczył prosty
dostojny*

*próbował po jej śladach
dotrzeć do
jądra prawdy
próbował tęsknotę
zamienić we wspomnienie
a nawet kota w pustym mieszkaniu
w receptę na samotność*

(„tego się nie robi”)

Świat poety nierozłączny z jej poezją i jakby w niej ukształtowany: jej sceptycyzm, ironiczne wątpliwości były postawą zasadniczą, ale funkcją terapeutyczną. Wierzyła święcie, że jesteśmy w stanie zrezygnować z niszczycielskich umiejętności i powstrzymać się przed samounieściwieniem: „na linii życia / miałem wypisaną samotność (czytamy w jednym z piękniejszych wierszy) biegłem do ludzi / stawałem na łapkach / obserwując / jak byli zabawni / stroili miny / szafowali gestem / w tych pozach / czułem zapach krwi / czasem lęk / pod maską miłosierdzia”.

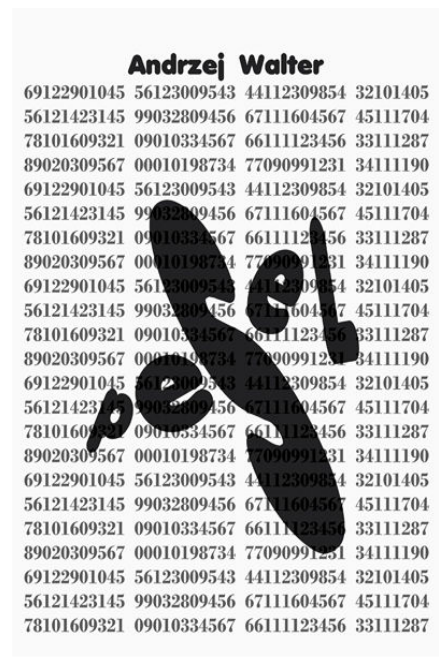
Nie zmieniły się doświadczenia – nabrały mądrości. Nie zmieniła się osobowość – rozszerzyła się samowiedza...

Walterowskiego „Pesela” opowiedzieć nie sposób, jest za ogromny – może nawet gigantyczny (a nasz czytelnik wydaje się czasem stłamszony tą rzeką czasu bez początku i końca). Może to trochę paradoksalne, ale tak można „pewne sprawy” odbierać w sceptycznym wieku dwudziestym pierwszym. Dopiero w fragmencie wiersza „Pe” widać wyraźnie „otchłań i groźę”. A może to ludzka świadomość obnażona selekcjonuje i zadziwia wyrafinowaniem takich oto zestawień:

*ponury
prosty
pesel
paranoik
polak podatnik
pątnik
pijawka
pazerny parch
Pigmalion?
pesel
Skarlaty Społecznie
potwór*

Jeżeli są to alegorie, których nie musimy przyjmować w sposób dosłowny. A zatem – obowiązek moralny, zawsze obecny, dosłowny i konkretny...

ANDRZEJ GNAROWSKI



Andrzej Walter, „Pesel”. Wydawnictwo Piarze, pl. Warszawa 2013.

